Nro 101.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA

Wtorek dnia 16 Marca r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe.

Wspomnienie. — W obleżeniu hiszpańskiéj nadmorskiéj twierdzy Taragonny, pamiętnem z oporu oblężonych, wspieranego eskadrą angielską i męztwem oblegających, szczególne zaszło zdarzenie. Z dnia 3 na 4 czerwca 1811 r. korzystając z ciemności nocy, nieprzyjaciel silną uczynił wycieczkę. Okrążywszy przednie czaty oblegających, straż jego przednia z rozkazem niedawania ognia, napadła niespodzianie na lewe skrzydło drugiéj linji przykopów, które zajmowali Francuzi i wyrugowała nieliczny na służbie będący ich poczet, posuwając się następnie przykopem na prawe jego skrzydło, właśnie téj nocy otworzone przez oddział z kompanji woltyżerów I bataljonu legji nadwiślańskiéj. Jeden z officerów tego oddziału usłyszawszy głos alarmu swego kaprala, pospieszył ku lewemu skrzydłowi. Zamiast swoich ludzi, którzy bezbronni, z motyką w ręku, napadnięci bez ostrzezenia, musieli uchodzić, spotkał się z Hiszpanem i to tak blisko, że ten nie mając już dosyć miejsca do pchnięcia go bagnetem, uderzył go karabinem w rękę. Officer tyle tylko mógł mieć czasu, że uchwycił za broń nieprzyjaciela. Łatwo było Hiszpanowi wyrwać karabin ujęty za koniec bagneta. Piérwszém pchnięciem natrafił na pasek od szpady z palonéj skóry i nie mógł go przebić. Nastepnie kilka uderzeń ponawiane zawsze po kolejném wyrywaniu broni z ręki officera i po chwytaniu onéj za koniec bagneta, tak były szczęśliwe, że tylko poszarpały mu suknie i zadały jednę w prawe ramie nieszkodliwą ranę. Po kilku tak odebranych pchnięciach, udało się nakoniec officerowi polskiemu pochwycić karabin swego przeciwnika w miejscu gdzie bagnet miał zagięcie. Tam zaczęto mniéj nierówne passowanie się. Officer znalazłszy oparcie, usiłował nawzajem wyrwać broń nieprzyjacielowi. Wypadek takiéj osobliwéj walki niewiadomo jakiby był wziął koniec, gdyby w téj saméj chwili, szczególny zbieg okoliczności, nie sprowadził był niemniéj osobliwszego od piérwszego zdarzenia. Będący na ordynansie u owego napadniętego officera woltyżer, nazwiskiem Potkiewicz, zaledwie dwudziesty rok wieku liczący, odważny aż do zuchwalstwa, przybył w owym czasie z obozu z obuwiem officera dla przemiany. Z bronią w ręku (bo bez broni nigdzie się nie oddalał) napotyka swoich towarzyszów cofających się bez broni i uwiadamiających go, że jego officer pozostały w przykopie, niewątpliwie już poległ. Młody bohater bez namysłu sam jeden spieszy ku opuszczonéj przez swoich drugiéj linji przykopów, gdzie mozna się było spodziewać tylko nieuchronnej śmierci, niepojętym prawie trafem nadchodzi w miejsce, gdzie jego officer passuje się z Hiszpanem, przebija Katalończyka i uwalnia zdumionego officera swego, który obracając w okamgnieniu pozostały w jego dłoni nabity karabin, nie widzi już potrzeby użycia go przeciwko konającemu swemu przeciwnikowi. Dotąd żaden jeszcze strzał nie oznaczył był napadu nieprzyjaciela, którego kolumna zbliżała się do przykopów. Cudem prawie ocalony officer polski zbiera o ile mógł naprędce swoich ludzi, stawia ich w przykopie i daje czas innym do wzmocnienia punktu obrony. Przyjęty rzęsistym ogniem nieprzyjaciel, kilka razy nadaremnie nacierał na przykopy, które miał zamiar zasypać.

W czasie najmocniejszego ognia, Potkiewicz żada od swego officera pozwolenia, aby się mógł bliżéj poznać z nieprzyjacielem, i nie czekając odpowiedzi wyskakuje z przykopów, a pod zasłoną ciemności i podobieństwa ubioru, miesza się między Hiszpanów, porywa jednemu kaszkiet z głowy i w pośród dwóch ogniów, powraca nie tknięty, jak gdyby z jakowéj igraszki. Wiele on dał przykładów podobnéj odwagi, a jego wesołość i przytomność umysłu w pośród największego niebezpieczeństwa, okazywały istotę, nie mającą wyobrażenia bojaźni przygód a nawet śmierci.

(A. n.) W piątek, Teatr Narodowy wystawił urywki rozmaitych sztuk, oddawna zarzuconych. Dochód przeznaczony na chwalebny cel, zape-

wnienia funduszu dla artystów, którzy siły stargali w trudnym i przykrym sceny zawodzie, przemówił do ludzi myślących, jakoż wszystkie piérwsze miejsca były zajęte. Podobne widowiska wiele muszą czynić kłopotu poruszeniem z grobowego pyłu szczątków tylu zmarłych. Na ich widok cisnął się nam pomimowolnie ów wiersz naszego poety.

» Czy sztuk wielka mumia, zwloki Herkulanu?
» Nie! Tu cały świat dawny, na artysty słowo
» Odbudował się, *chociaż nie odżył nanowo.*
» Z mozaiki świat cały! Każdy jego szczątek,
» Jest odłamem dzieł sztuki, całości pamiątek.»

Ale tym razem oprócz Dziewicy Orleańskiéj ułamki nie przypominały nic wielkiego, potrącenie zaś tego małego urywku, z kolosalnego posągu Szillera, może téż sprawi zmartwychstanie całego dzieła, ze wszystkiemi powabami życia i piękności. Obrazy, i pięknie wykonany koncert Webera na klarynecie, oraz świetna P. Bielawskiego intonacja na skrzypcach same w sobie tworzyły przyjemną całość. Inne szczegóły, albo z utworu albo z wykonania mierne, albolitež niezłączne z poprzedniemi, przypominały anatomiczne gabinety które więcéj są śladem znikomości człowieka, niż jego zaszczytów.

Tego samego dnia ocknął się z letargu klassyczny Korrespondent, a przewracając się z prawego na lewy bok, wyrzekł na wpół jeszcze drzemiąc słowo o Teatrze. Jakie nowe widoki dla sztuki odkrywa ów jasnowidzący, to prawdziwie przechodzi wyobrażenie.

» Natura długo spocznie, tysiąc wieków strawi,
» Nim się drugi taki wieszcz, dla sztuk pięknych zjawi.

P. Lipiński dawał niedawno koncert we Lwowie. Przyjęto go z nadzwyczajnemi oklaskami i wyrażono życzenie, ażeby wkrótce znowu dał się słyszyć.

Mosty na Wiśle zaczną być rozbierane dziś w południe.

W wczorajszém ciągnieniu N. N. obligacji udziałowych summa 10,000 zł. przypadła na N. 43,685.

Rynkiewicz Maciéj rymarz lat 40 mający, przyszedłszy z mieszkania swego Nr. 436 przy ulicy Żelaznéj, do domu pod Ner 759 uderzony został napadem apoplektycznym i natychmiast życie zakończył.

Od 13 stycznia do 1 lutego r. b. wyprowadzono krajowych towarów za granicę królestwa polskiego: sukna za 436,467 zł.; grempli za 1000 zł.; xiąg polskich i nót muzycznych za 8291 zł.; dwie maszyn; powozów za 19,800 zł.; dywanów za 4345 zł.; fortepianów za 2700 zł.; katarynkę za 360 zł.; oleju preparowanego za 1398 zł.; piór damskich i kwiatów za 1080 zł.; czerkasu za 7000 zł.; wyrobów chemicznych za 1500 zł.; cynku za 10,160 zł.; oprócz tego ramę złoconą, paciorków szklannych paczek 24, kos sztuk 150, pilników zagranicznych bunt. 55.

Przyjechali do Warszawy. — Dębowski Ignacy chr. 405 Krak. Przed. Rostworowski Sta. hr. 1351 Mazowiecka; Szotkiewicz Józef 1521 Koźla; Cieszkowski Krzysztof 584 Długa; Gumowski Jan tamże — Orselti Wład: 570 Długa; Wołoski Jan 659 Leszno; Malachowski Józef hr. 476 Senat.; Mikorski Felix 1251 Nowy Świat.

Dziś zimna stopień 1.

TEATR NARODOWY. Dziś: Kom. Skąpiec. Zakończy Powrót Wenery do Olimpu.

Wiadomości Zagraniczne.

Głównym przedmiotem rozmów w Berlinie jest teraz wielki obóz, który urządzony będzie na wiosnę w prowincjach nadreńskich. Prawie całe wojsko pruskie tam zgromadzone, będzie wykonywało wielkie i ważne obroty, wymagające bardzo obszernéj przestrzeni.

Król J. Pruski wydał nowe przepisy względem podawania petycji przez sejmiki powiatowe. Na przyszłość tylko na sejmikach wolno jest uchwalać petycje; ale każdy należący do sejmiku może żądać pojedynczo, lub z innemi, ażeby landrat zwołał nadzwyczajny sejmik, a jeśli się landrat do tego nie przychyla, można się na niego uskarzać przed władzą przełożoną.

W mieście hanowerskiém Hildesheim będzie założony instytut głuchoniemych.

W ciągu ostatnich dwóch lat zrobiono w hanowerskiém 42 mil drogi bitéj.

Nietylko z rozmaitych okolic Niemiec, ale i z Niderlandów nadchodzą smutne doniesienia o szkodach zrządzonych przez wylewy rzek.

Sejm xięztwa Nassauskiego otwarty został w Wiesbaden d. 1 marca.

Dnia 1 marca zapytał w angielskiéj izbie wyższéj margrabia Londonderry, czy ministrowie przełożą korrespondencje rządu angielskiego z rossyjskim względem blokady Dardanellów. Hr. Aberdeen zapewnił, że izba najdokładniéj o wszystkiém będzie uwiadomioną i przekona się, że ministrowie, honorowi kraju bynajmniéj nie ubliżyli. Lord Holland żądał złożenia dokumentów, tyczących się ukończenia sprawy greckiéj, na co hr. Aberdeen odpowiedział, że nie tak prędko jeszcze, jakby sobie życzył, będzie to mógł uczynić.

Niejaki Markert w Bawarji uderzył w gniewie swoję żonę tak mocno w głowę, że ją natychmiast zabił; morderca chcąc się ocalić od zasłużonéj kary, chciał sobie urznąć głowę brzytwą, atoli nie udało mu się to uczynić tak zręcznie, gdyż po przerznięciu gardła jeszcze jakiś czas pożył.

Królestwo Pruskie ma 22,000 szkół; 26,219 nauczycieli i nauczycielek i 1,897,000 uczniów i uczennic.

Policja madrycka nie może jeszcze wyśledzić złoczyńców, którzy pod nazwiskiem żółwiéj bandy są znani i najswawolniejszych dopuszczają się bezprawi na ulicach madryckich. Zaczajają się oni na przechodzących, i biją ich dopóki się ruszać mogą. Officerowi od kiryserów złamali szpadę, zdjęli z niego uniform i uwiadomili go, gdzie nazajutrz wszystkie rzeczy będzie mógł odebrać; rzeczy te leżały w istocie przed tym domem, który złoczyńcy wskazali. Uważają, że ci bandyci nie mają na celu rabunku, ale są oprócz nich inni, którzy często dopuszczają się w Madrycie rabunku i morderstw; dwaj tacy rabusie napadli niedawno o godzinie 7 wieczorem na ulicy najludniejszéj na stangreta pewnego posła zagranicznego przy dworze hiszpańskim, pokaleczyli go i zabrali mu zegarek, pieniądze, chustkę z szyi i nawet kapelusz.

W nocy z d. 16 stycznia, oberwała się massa śniegu ze szczytu góry w Neapolitańskiém i przysypała trzodę 300 kóz z dwoma pastérzami; obadwa pastérze nie żyją, a z całéj trzody tylko 40 kóz uratowano.

Jenerał Barradas umieścił list w jednéj z gazet paryzkich, w którym przypisuje przyczynę niepomyślnego wypadku swojéj wyprawy przeciw Mexykowi chorobom, głodowi, i trudom wojska, i zarazem uskarża się, że dzienniki go spotwarzyły, zarzucając mu, że zdradził i dał się przekupić. W istocie donoszą z Hawanny, że połowa wojska hiszpańskiego, które należało do wyprawy pod jenerałem Barradas z 35 officerami wymarła; ale dodają także, iż śmiertelność była największa w czasie gdy wojsko już wracało z wyprawy; były bowiem okręty, z których codziennie po kilkudziesiąt trupów do morza wrzucano.

Kilku officerów portugalskich ze sztabu głównego oddaliło się z papierami urzędowemi z Lizbony na wyspę Tercejra. Tym sposobem dowiedział się hr. Villaflor o planach rządu lizbońskiego, względem obrony wyspy ś. Michała.

Kapitan francuzki Dillon podejmuje powtórną podróż morską w celu wyszukania miejsca, w którém dzicy mieli zabić sławnego La Peyrouse.

Dawny officer francuzki dowodzi nie bezzasadnie, że wyprawa przeciw Algierowi nie powiedzie się Francuzom, że kosztować będzie wiele, a Francji nie przyniesie żadnéj korzyści lub sławy.

Oto jest wyszczególnienie opłacanego haraczu Dejowi Algierskiemu przez niektóre dwory europejskie. Sycylja opłaca rocznie 24,000 ciężkich piastrów, oprócz corocznych podarunków do 20,000 takichże piastrów wynoszących. Toskana nie opłaca rocznego haraczu, ale za to płacić musi tak zwany konsularny podarunek do 25,000 cięż. pias. wynoszący. Portugalja opłaca się tak, jak Sycylja. Hiszpanja opłaca się tylko podarunkiem. Anglja nawet, która

dyktowała przy ogniu działowym w roku 1816 przez lorda Exmouth warunki Dejowi, płaci przy każdéj zmianie konsulów 600 funt. szter. podarunku. Szwecja i Danja zamiast pieniędzy, dostarczają Dejowi amunicji wojennéj wartości 4000 cięż. piastrów. Oprócz tego każde państwo przy zmianie swoich konsulów, musi opłacać daninę tytułem podarunku. W Tunis i Trypolis pobierają Barbaryjczykowie także podobne opłaty rocznie i podarunki, a oprócz tych muszą ajenci mocarstw europejskich składać także ofiarę, n. p. przy oddawaniu wizyt baszom, przy narodzeniu lub zamęzciu którego z dzieci paszy i t. d.

Powstanie 4000 kobiet i dziewcząt w fabryce cygarów w Mądrycie, o którém już donieśliśmy, zakończyło się bez wielkiego krwi rozlewu, albowiem oprócz starego chorowitego dozorcy, który kilka razy w lewe kolano nożyczkami przez kobiety zakłuty został, nikt nie utracił życia.

W Rzymie umarła sławna rzeźbiarka P. Teressa Benincampi, która była professorem akademji sztuk pięknych w Florencji, i członkiem akademji arkadyjskiéj i tyberjańskiéj.

Dwunastu rabusiów napadło na dyliżans jadący z Paryża do Tulonu, w którym spodziewali się znaleść pieniądze, na koszta uzbrojenia do Tulonu często przesyłane. Oszukani atoli zostali, gdyż dyliżans rzeczony wiozł tylko kilku biednych passażerów i pakiety.

Nowa sala francuzkiéj izby deputowanych jest za szczupła; w piérwszym dniu posiedzeń wszystkie bilety na przyszłość dla arbitrów zostały rozdane; są w niéj urządzone miejsca dla wydawców gazet. W dawnéj sali tylko Monitor miał stolik, dla siebie przeznaczony.

Rozeszła się pogłoska, że sam Delfin obejmie naczelne dowództwo wyprawy przeciw Algierowi. To wszakże pewna, że admirał Duperre, który już mianował kontradmirała Mallet szefem swego sztabu dowodzić będzie flottą, a wojskiem lądowém dowodzić ma w téj wyprawie teraźniejszy minister wojny jenerał Bourmont. Władza wojskowa w Tulonie została uwiadomioną, że wkrótce przybędzie tam 35,000 piechoty i 5000 jazdy. Wszyscy wyżsi officerowie, należący do pułków które wyprawione będą przeciw Algierowi, otrzymali rozkaz stawienia się przy swych komendach za piérwszém wezwaniem, a żołnierze przywołani zostali z urlopów. W Tulonie spodziewają się 6 okrętów parowych, które co dwa dni przywozić będą wiadomości z Algieru.

Z głównego sztabu wojska francuzkiego posłano dwóch officerów do Stambułu.

Mieszkańcy Algieru mieli wiele ucierpieć od dotychczasowéj blokady i są bardzo oburzeni na swego Deja, który się zamknął w swoim zamku 300 dział obwarowanym. Z jeńcami francuzkiemi obchodzili się dotychczas Algierczykowie bardzo łagodnie.

Niejaki P. S. Clair chciał wydać wyjaśnienia przyczyn zamordowania xięcia Berry; w piśmie tém nazywa spólnikami téj zbrodni dwóch xiążąt i jednego jenerała. Druk pisma został wstrzymany i autor na zaskarżenie spotwarzonych pociągnięty został do odpowiedzialności.

Spodziewają się wkrótce w Paryżu powrotu posła francuzkiego z Petersburga xięcia Mortemart, mówią, że wnijdzie do ministerjum.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIŁOWICZOWSKIEJ POD N. 616.